

JOANNA OSTROWSKA

### OSTATNI EUROPEJSKI DRAGON (Dragan Klaić 1950-2011)

Kiedy wiosną ubiegłego roku kończyłam przygotowywać tekst poświęcony konferencji "Celebrating Europe: How International Festivals Strengthen Civil Society" będącej częścią European Festival Research Project, wymyślonego i kierowanego przez Dragana Klaića, perspektywy były proste i oczywiste. Zadania na przyszłość były wyznaczone, zagadnienie do opracowania kończącego projekt były rozdzielone, we wrześniu Dragan miał prowadzić we Wrocławiu jeden z paneli na Kongresie Kultury, w październiku miała odbyć się kolejna konferencja w Mariborze, trwały prace nad książką zamykającą projekt. Ale 26 sierpnia odebrałam maila: wczoraj zmarł Dragan Klaić. Choć o tym, że jest chory wiadomo było od dłuższego czasu, wydawało się, że swoją niebywałą energią Dragan jest w stanie pokonać wszystko: zawsze aktywny, wiecznie czymś zajęty, prowadzący równoległe wiele spraw, wciąż pracujący, odpowiadający na maile w kilkadziesiąt minut od ich wysłania. Jeśli trwało to dłużej, można było być pewnym, że Dragan jest gdzieś w samolocie i dlatego nie odpisuje.

Dragan był jednym z tych ludzi nauki, których wartość, bardziej niż punktami za publikacje można było mierzyć punktami mil lotniczych – zapraszały go instytucje badawcze i kulturalne z całej Europy i świata; dawał wykłady, prowadził warsztaty, moderował dyskusje w swój niepowtarzalnie błyskotliwy, ironiczny, przenikliwy sposób. I to wszystko w dziewiciu językach, którymi biegle władał (do tyłu się przyznawał – bo np. polski zaledwie „rozumiał”).

Z wykształcenia Dragan był teatrologiem (w 1977 zrobił doktorat z historii teatru i dramatu na Yale University, pracował jako profesor teatru na uniwersytetach w Belgradzie i Amsterdamie, przez 10 lat dyrektorował Holenderskiemu Instytutowi Teatralnemu), ale większość jego prac dotyczy kulturoznawstwa, analiz kulturowych dokonywanych z punktu widzenia sposobów zarządzania kulturą. Jego publikacje w ostatnich latach poświę-

cone były Europie jako projektowi kulturowemu. Jeśli miałabym myśleć o kimś jako o Europejczyku, to właśnie o Draganie. Urodzony w Sarajewie w żydowskiej rodzinie, wychowywany w Wojwodinie, wyedukowany w Serbii i USA, był przede wszystkim orędownikiem współpracy i wymiany kulturowej – na przykład jako rzecznik radykalnego teatru w Suboticy, którego nazwa KPGT pochodziła od pierwszych liter słowa teatr we wszystkich jugosłowiańskich językach. W 1991, na początku wojny w Jugosławii, wyemigrował do Holandii. Doświadczenie krwawego rozpadu państwa, w które wierzył, tym bardziej wzmocniło jego przeświadczenie, że kultura – twórczość artystyczna i refleksja jej poświęcona – jest tym, co może zapewnić Europie trwanie.

Znałam Dragana „od zawsze” – nie potrafię sobie przypomnieć, jak i kiedy się poznaliśmy; od 2004 roku regularnie współpracowaliśmy w ramach EFRP. Dragan cały był współpracą – jako naukowiec i analityk kulturowy posiadał niebywały dar kontaktowania ze sobą ludzi. Nie rozumiał i nie chciał przyjmować do wiadomości zazdrosnego strzeżenia własnego obszaru badawczego. Ponieważ sam był tak dobrze znany, wiedział czym interesują się różni ludzie, których spotykał, rozrzuceni po całej Europie. Jeśli wiedział o ciekawej konferencji, właśnie wydanej książce, artykule, człowieku zajmującym się podobną problematyką, przekazywał tę informację tym, których, jak uważał, może ona zaciekawić. Był jak centrum sieci połączeń tworzonych nie instytucjonalnie, ale poprzez osobiste zaangażowanie rozmaitych ludzi. Do swojego projektu zapraszał nie tylko znanych i uznanych profesorów, ale także doktorantów, jeśli uznawał, że ich badania mogą być ciekawe. Model współpracy i wymiany naukowej jaki propagował w ramach konferencji projektowych zakładał przeznaczanie o wiele większej ilości czasu na dyskusje niż na wygłaszanie poszczególnych referatów. Wiara w wartość wymiany intelektualnej, refleksji i czasu potrzebnego do wyciągania wniosków, budowania prognoz i dogłębnych analiz spowodowała, że nasz projekt, jakby na przekór modzie na „szybkie wyniki” trwał wiele lat. Być może, gdyby Dragan nie chciał być aż tak bardzo rzetelny, udałoby mu się skończyć tę monumentalną pracę. Trudno będzie skończyć to wszystko już bez niego, który był duszą i mózgiem EFRP.

Za każdym razem, kiedy pisałam do Dragana, wszystkowiedzący spell check proponował mi przemianowanie adresata na Dragona. Nie ja jedna miałam taki problem. I tak właśnie tak – „last European Dragon” nazywał go jeden z naszych wspólnych znajomych.